

7 RZECZY, KTÓRYCH NIE WIECIE

O FACETACH

Czego naprawdę pragną faceci? Nowy hit kinowy, który pokazuje, że życie współczesnych mężczyzn wcale nie jest takie proste...

Mądra i ciepła komedia o mężczyznach z muzyką Sylwii Grzeszczak

Pierwszy polski film z Alicją Bachled-Curuś od 15 lat!

Siedem różnych historii, które się ze sobą przeplatają, siedem różnych spojrzeń na mężczyzn, ich relacje i związki. Najbardziej pożądana i ceniona aktorka polskiego kina w zaskakujących kreacjach: **Alicja Bachleda-Curuś, Maciej Zakościelny, Zbigniew Zamachowski, Mikołaj Roznerski, Paweł Domagała, Aleksandra Hamkało, Leszek Lichota, Dominika Kluźniak i Piotr Głowacki**

Film twórców największych hitów kinowych ostatnich lat - „**Och, Karol 2**”,

„**Nigdy w życiu**” i „**Nie kłam kochanie**”

W kinach od 26 lutego!

*„Po przeczytaniu scenariusza od razu wiedziałam, że nadszedł czas by zagrać w polskim filmie.
Jest świetnie napisany, świeży i interesujący” - Alicja Bachleda-Curuś*

Opis fabuły:

Beztroskiemu Filipowi (**Paweł Domagała**) nie wiedzie się zawodowo, ale nie przejmuje się tym, co będzie

jutro. Gdy straci kolejną pracę, Zosia (**Aleksandra Hamkało**), z którą spotyka się od trzech miesięcy, oznajmi mu, że jest w ciąży. Dopiero wtedy przekona się, czym jest podejmowanie ważnych decyzji. Z kolei jego przyjacielowi Tomaszowi (**Mikołaj Roznerski**) wszystko się udaje – jest cenionym pracownikiem agencji reklamowej i planuje ślub z piękną narzeczoną Basią (**Alicja Bachleđa-Curuś**). Coraz częściej zastanawia się jednak, czy chce spędzić przyszłość u jej boku... Gdy pozna seksowną blondynkę Monikę (**Joanna Opozda**), będzie musiał zdecydować, na czym mu najbardziej zależy. Czy dokona dobrego wyboru? Producent muzyczny i playboy Kordian (**Maciej Zakościelny**) pozornie ma wszystko, czego pragnie każdy facet: jeździ sportowym samochodem, mieszka w apartamencie, uwielbiają go kobiety. Ale czy jest szczęśliwy? Do myślenia da mu spotkanie z Rickym (**Zbigniew Zamachowski**), gwiazdą polskiej muzyki rozrywkowej. Ten ekscentryczny artysta - mimo że cieszy się ogromną popularnością - jest samotny. Najbardziej pragnie mieć prawdziwego przyjaciela i w tej roli upatrzył sobie Kordiana. Tylko, czy to będzie odwzajemniona przyjaźń? Stefan (**Leszek Lichota**), weteran wojny w Afganistanie, po powrocie do kraju nie radzi sobie z emocjami. Żona Julia (**Dominik Kluźniak**) coraz trudniej znosi jego wybuchy agresji, zwłaszcza że chce mieć u boku wrażliwego i spokojnego mężczyznę, który będzie wzorem do naśladowania dla jej kilkuletniego synka Olka (**Feliks Matecki**). Takim człowiekiem jest Jarosław (**Piotr Głowacki**), inspektor sanepidu, usilnie poszukujący w życiu miłości. Sprawia wrażenie nieporadnego i wstydliwego, ale to odpowiedzialny i wrażliwy facet. Tylko czy jakaś kobieta to w końcu dostrzeże?

Reżyseria: Kinga Lewińska

Scenariusz: Piotr Wereśniak, Kacper Szymański

Zdjęcia: Jarosław Żamojda

Producenci: Tadeusz Lampka, Piotr Wereśniak/MTL Maxfilm

Muzyka: Sylwia Grzeszczak, Atanas Valkov

Dystrybucja: Studio Interfilm

Obsada: Alicja Bachleđa-Curuś, Maciej Zakościelny, Zbigniew Zamachowski, Mikołaj Roznerski, Paweł Domagała, Aleksandra Hamkało, Leszek Lichota, Dominika Kluźniak, Piotr Głowacki, Barbara Kurdej-Szatan, Joanna Opozda, Piotr Polk, Feliks Matecki, Katarzyna Glinka, Tamara Arciuch, Krzysztof Stelmaszyk, Marian Opania, Marcin Perchuć, Magdalena Schejbal, Marcin „Liber” Piotrowski, Milena Suszyńska, Katarzyna Dąbrowska, Marcin Rogacewicz, Robert Górski

Czas trwania: 115 minut

Ograniczenie wiekowe: film dla widzów od 15 lat

BOHATEROWIE



TOMASZ

Życie Tomasza (**Mikołaj Roznerski**) na pierwszy rzut oka jest idealne. Świetnie radzi sobie jako pracownik agencji reklamowej i szykuje się do ślubu z piękną Basią (**Alicja Bachleda-Curuś**), z którą jest związany od szkoły podstawowej. Ale ta poukładana rzeczywistość zaczyna go przytłaczać, coraz częściej będzie zadawał sobie pytanie, czy chce takiego życia. Wtedy na jego drodze pojawi się pokusa w postaci seksownej blondynki Moniki (**Joanna Opozda**)...

W roli Tomasza – Mikołaj Roznerski

Laureat prestiżowej Nagrody im. Andrzeja Nardellego za debiut w teatrze dramatycznym i gwiazda serialu „M jak Miłość”. Na dużym ekranie widzowie mogli go podziwiać m.in. w filmach „Chce się żyć”, „Karuzela” oraz „Karbala”.

- *Żyję, gram, jestem zdrowy, mam fantastycznego syna. Jestem szczęściarzem. I dziękuję za to losowi*
- mówi aktor.

Początki jego kariery były trudne. Mikołaj Roznerski pochodzi z Rolantowic - małej wsi pod Wrocławiem. Z domu wyprowadził się już w wieku 16 lat, a po ukończeniu szkoły teatralnej bardzo długo nie mógł zdobyć w zawodzie pracy. Rozdawał ulotki, odśnieżał ulice, pracował jako kierowca w markecie budowlanym, rozwodził pizzę... Aż w końcu dostał od losu szansę - etat w teatrze w Lublinie. A po brawurowych kreacjach na scenie pojawiły się też propozycje ze świata filmu. Mikołaj do dzisiaj ceni lata, które spędził w rodzinnym domu - gdzie nauczył się codziennej, ciężkiej pracy.

- *Ze wsi wyniosłem pokorę - zdradza. - Do wszystkiego, co robię, do ludzi, których spotykam na swojej drodze. W aktorstwie pokora szczególnie się przydaje. Nagle człowiek staje się popularny, dziewczyny zasypują go mailami, proszą o autografy. Łatwo zakochać się w sobie. A jeśli zachowujesz pokorę, to masz kręgosłup, który trzyma cię w pionie. Gdy słyszy, że fanki nazywają go „apetycznym ciachem”... parska tylko śmiechem. - Jestem biszkoptem czy sernikiem? Mile to, ale bez przesady!* - mówi Mikołaj.

Akor przyznaje też, że w jego życiu najważniejsza nie jest kariera, tylko rodzina - a zwłaszcza syn Antek.

- *To miłość bezwarunkowa. Nie da się tego opisać. Jest syn, a potem cała reszta. Spełniam się jako rodzic. (...) Najważniejsze to dla mnie dobrze wychować syna. Chcę być dla niego przykładem. Dawać mu*

bezpieczeństwo. Być blisko.

A co łączy aktora z filmowym Tomaszem? Bohater, którego gra, szykuje się do ślubu z piękną Barbarą (Alicja Bachleda-Curuś)... Ale flirtuje także z seksowną Moniką - i pozwala, by dziewczyna wywróciła jego życie do góry nogami. A Mikołaj wyznaje, że czasem też ulega damskiej manipulacji...

- Potrafcie to robić tak uroczo, że chętnie się temu poddaję... Wykorzystujecie swój urok osobisty z wdziękiem, któremu zawsze ulegam!



BASIA

Narieczona Tomasza, który jest jej pierwszą miłością - jeszcze z czasów szkoły podstawowej. Są młodzi, piękni, ale czy szczęśliwi? Pod wpływem ułożonego życia romantyzm wyparowuje z ich związku. A Barbara, ku przerażeniu ukochanego, seksowną bieliznę zamieniła na flanelę i dresy

...

W roli Basi – Alicja Bachleda-Curuś

Od chwili, gdy jako nastolatka zagrała Zosię w „Panu Tadeuszu”, non stop przyciąga uwagę mediów. Ukończyła prestiżową szkołę Lee Strasberg Theatre and Film Institute w Nowym Jorku i gra w filmach na całym świecie: w Meksyku, Niemczech, Szwajcarii, USA... W ostatnich latach widzowie mogli ją podziwiać m.in. w głośnych produkcjach "Trade", "Ondine" i "i „The Girl in the Trouble", a do tego jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej (EFA). Zasiadała w jury 35. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

W Polsce rzadko jednak staje przed kamerami - i wybiera tylko produkcje, które ją naprawdę fascynują.

- Liczę na dobre scenariusze i na ten moment, kiedy czytam i przechodzą mnie ciarki. Jeżeli wtedy coś takiego następuje, to wiem, że ta rola jest absolutnie dla mnie - mówi A. Bachleda.

Gwiazda zaczęła karierę w podstawówce. A dziś wspomina:

- Tańczyłam i grałam na scenie już w wieku 8 lat. W dzieciństwie codziennie trenowałam emisję głosu, byłam na zajęciach w teatrze muzycznym... I nikt mnie do tego nie zmuszał, zawsze chciałam to robić.

Ale najważniejsza w życiu aktorki nie jest praca, tylko rodzina - zwłaszcza syn, mały Henio (którego ojcem jest hollywoodzki gwiazdor Colin Farrell).

- Miałam ten przywilej, ten dar, że w sekundzie, kiedy go zobaczyłam, absolutnie się w nim zakochałam. I nie miałam innego wyjścia jak tylko kochać go bezwarunkowo - zdradza A. Bachleda. - To, że jestem

odpowiedzialna za kogoś innego, jest fajne i ważne. Wraz z pojawieniem się dziecka zmartwienia ustąpiły radości. Za często martwiłam się w życiu na zapas. Już wiem, że tak nie wolno. Bawi mnie, że jesteśmy tacy mali w tym planowaniu wszystkiego wokół nas.

A w nowym filmie aktorka gra Barbarę, narzeczoną Tomasza. Jej bohaterka ufa ukochanemu bez granic - i nawet nie zauważa, gdy w ich związku pojawia się kryzys. I gdy Tomasz zaczyna flirtować z inną... Na ekranie Alicję czeka więc spora dawka miłosnego pecha. Jednak prywatnie gwiazda nadal wierzy w siłę uczuć.

- Zawsze jest czas na miłość. Ale tej prawdziwej, kiedy emocje już opadną, trzeba się nauczyć.(...) Jestem przekonana, że jeśli spotka nas prawdziwa miłość, to ma szansę istnieć do końca. I nawet, kiedy się z kimś rozstajemy, to ona w nas pozostaje - wyznaje A. Bachleda. - Niosę ze sobą każdą z osób, które kiedyś kochałam. Wraz z przyjściem nowego uczucia odnajduję wszystkie inne miłości, które są we mnie.



KORDIAN

Kordian (**Maciej Zakościelny**) jest wziętym producentem muzycznym i playboyem. Pozornie ma wszystko, czego pragnie każdy facet: co wieczór inną kobietę, sportowy samochód i luksusowy apartament. Ale czy jest szczęśliwy? Gdy spotka na swojej drodze ekscentrycznego wokalistę Ricky'ego (**Zbigniew Zamachowski**), jego podejście do życia się zmieni.

W roli Kordiana – Maciej Zakościelny

Jeden z najbardziej popularnych aktorów w Polsce, gwiazda seriali "Czas honoru", "Kryminalni" i "Strażacy" oraz komedii "Tylko mnie kochaj" i "Dlaczego nie!".

- Aktorstwo nie jest dla mnie słowem wpisanym w rubryce „zawód”. To sposób na życie. Tak więc powiedzieć o sobie, że „bywam” aktorem, oznaczałoby to samo, co stwierdzenie, że zdarza mi się oddychać - wyznaje artysta.

Co łączy go z filmowym Kordianem? Przede wszystkim: miłość do muzyki. Kordian jest kompozytorem i gra na fortepianie, za to Maciej przez 13 lat uczył się gry na skrzypcach. W dzieciństwie ćwiczył nawet kilka

godzin dziennie, a koledzy przezywali go "Tekla" i "Janko Muzykant". Dziś aktor sięga za to po instrument, gdy chce wrócić myślami do dawnych lat.

- W pewnej chwili zorientowałem się, że łatwiej mi docierać do wspomnień za pomocą muzyki - wyznaje M. Zakościelny. - Może dlatego, że tak długo grając na skrzypcach, muzyczna pamięć koduje przy okazji i inne wrażenia. Dzięki temu „rejestruje” poniekąd moje wspomnienia i „wgrywa” na jakąś specjalną emocjonalną ścieżkę dźwiękową. Wtedy na chwilę „znikam”...

Podobnie jak Kordian, Maciej w głębi duszy jest też romantykiem.

- Wszystkie bliskie relacje, w które wchodziłem, traktowałem poważnie. Jeśli już z kimś decydowałem się być, zawsze było to z mojej strony prawdziwe i uczciwe. Ale jakbym miał nadać jakiś tytuł rozdziałowi związanemu z kobietami w moim życiu, byłoby to coś w stylu "burze i pioruny". Dużo emocji, dużo pasji i niech tak zostanie! - rzuca z M. Zakościelny.

- Dla mnie miłość to przede wszystkim odpowiedzialność za drugiego człowieka, szczerłość, troska, opieka - dodaje aktor. - Nie wierzę w teorię przyciągania się przeciwności. Ciekawość czyjejś odmienności tylko na początku potrafi być pociągająca. Później - cegielka po cegielce - zamiast budować coś wspólnego, tworzy między ludźmi mur, często trudny do pokonania. Podobnie jak nie wierzę w "dwie połówki tej samej pomarańczy". Uważam, że powinny się spotkać dwa odrębne, ukształtowane owoce, z których żaden nie jest połowiczny, umniejszony. Jednak zanim się spotkają, powinny wyrosnąć na podobnej gałęzi.



RICKY

Ricky (**Zbigniew Zamachowski**), stara gwiazda polskiej muzyki rozrywkowej, dla niektórych jest kwintesencją tandety, ale cieszy się ogromną popularnością. Szczerze wierzy w swój talent i jest przekonany, że wszyscy biorą go na poważnie. Podczas nagrywania nowej płyty pozna producenta muzycznego Kordiana (**Maciej Zakościelny**). Ich burzliwe relacje z

czasem zaczną zmieniać się na lepsze. Czy Ricky w końcu znajdzie prawdziwego przyjaciela, którego brakowało mu od wielu lat?

W roli Ricky'ego – Zbigniew Zamachowski

Dwukrotnie zdobył Orła (Polską Nagrodę Filmową), a do tego nagrody dla najlepszego aktora na festiwalach

w Gdyni i Los Angeles. Gdy staje przed kamerami tworzy niezapomniane, pełne dramatyzmu kreacje ("Cześć, Tereska", "Ucieczka z kina Wolność", "Trzy kolory. Niebieski", "Bogowie"), ale umie też rozbawić widzów do łez ("Zróbmy sobie wnuka", "Kochanie, chyba cię zabiłem").

- *Dziękuję losowi, że zostałem aktorem i nie wyobrażam sobie, bym robił coś innego. Tylko ten zawód pozwala mi realizować moje marzenia* - wyznaje Z. Zamachowski.

- *Staram się robić różne rzeczy i mam wrażenie, że dzięki temu jakoś pełniej żyję* - dodaje gwiazdor. - *To zawód niecodzienny i szalenie atrakcyjny przez swoją niebanalność. Nie odbijam karty od zegara, nie pracuję od 7 do 15. Dzięki niemu bardzo dużo podróżuję.*

A w jaki sposób buduje kolejne, niezapomniane postaci?

- *Zawsze staram się role "poważne" wyposażyć w minimalny choćby element komediowy i odwrotnie. W życiu jest podobnie. Tak mi się wydaje* - zdradza Z. Zamachowski. - *Za każdym razem staram się wymagać od siebie czegoś nowego. Do każdej roli próbuję się "wyzerować": nie myśleć o tym, co już kiedyś zagrałem, bo z czasem wcale nie pracuje się łatwiej. Szlachectwo zobowiązuje - jeśli coś zrobiło się choć raz dobrze, czego dowodem są np. nagrody, to potem już nie można pozwolić sobie na złą jakość. Nie wolno skakać poniżej poprzeczki, którą wcześniej się pokonało. Trzeba pobić własny rekord.*

A w nowej produkcji aktor wciela się w Ricky'ego - ekscentrycznego wokalistę z USA. Co łączy go z filmowym bohaterem? Na pewno muzyczny talent. Z. Zamachowski nagrał już dwie płyty - z Grupą MoCarta i solo ("W małym miasteczku") - na co dzień nie tylko śpiewa, ale również komponuje i pisze teksty piosenek, a w dzieciństwie ukończył podstawową szkołę muzyczną w klasie fortepianu, w rodzinnych Brzezinach.

- *Od muzyki wszystko się w moim życiu zaczęło. Pierwszy pomysł na życie miałem taki: będę śpiewać, będę pisać sobie piosenki. Co zresztą czynię do dziś* - wyznaje aktor. - *Klecanie nut sprawia mi wielką przyjemność. Zwłaszcza, że jest niezobowiązujące. To nie jest coś, co jest moim głównym źródłem utrzymania. Bardziej traktuję to jako przyjemność, z której od czasu do czasu można mieć profity.*



STEFAN

Stefan (**Leszek Lichota**) jest byłym żołnierzem, który wrócił z misji w Afganistanie. Obecnie

pracuje jako kierowca autobusu miejskiego. Nie może poradzić sobie z agresją, jest porywczy i nerwowy. Bywa niebezpieczny nawet dla najbliższych. Jego żonie Julii (**Dominika Kluźniak**) coraz trudniej będzie znosić takie zachowanie. Gdy pozna Jarosława (**Piotr Głowacki**), który jest przeciwieństwem Stefana, sytuacja skomplikuje się jeszcze bardziej.

W roli Stefana – Leszek Lichota

Popularność zdobył dzięki występom w serialach ("Na Wspólnej", "Prawo Agaty", "Wataha"), ale w ostatnich latach często pojawia się też na dużym ekranie ("Lincz", "Wkręcenie 2", "Karbala"). Przed kamerami był już księdzem, strażakiem, policjantem, prawnikiem i paparazzo... I zawsze robi wszystko, by kolejną rolę zaskoczyć widzów.

- Do każdego projektu najlepiej wchodzić "na czysto", to jedyna metoda aktorska, jaką mogę polecić - mówi L. Lichota. - Nie należy nowej postaci grać korzystając z doświadczeń poprzedniej, nie powinno się też z góry zakładać, jak wszystko będzie wyglądać i przebiegać. Lepiej dać się zaskoczyć.

- Większość swojego życia zawodowego spędziłem na planach seriali, czyli w telewizji. Tu nauczyłem się najwięcej. Aczkolwiek najwięcej doświadczeń czerpię jednak z teatru, jak większość aktorów. Tam jest czas na dojrzewanie, na pracę nad rolą. W serialu czerpie się z warsztatu, który już się ma - dodaje artysta.

W nowym filmie Leszek Lichota wciela się w Stefana - weterana, który po powrocie z misji w Afganistanie ma problemy psychiczne i nie umie zapanować nad agresją. Co aktor sądzi o męskich emocjach? Czy prawdziwy facet koniecznie musi być "twardzielem"?

- Oczywiście, że ma prawo do emocji czy nawet słabości. Hamowanie ich jest po prostu niezgodne z ludzką naturą! Lepiej dać im szansę w płaczu niż kolekcjonować je, a potem nagle pozwolić ujść emocjom na stadionie przy udziale bejsbola - mówi artysta. - Na szczęście nasza rzeczywistość powoli – ale jednak – się zmienia. Jesteśmy w moim odczuciu w punkcie pomiędzy starym myśleniem, że facet nie płacze, a nowym, w którym daje mu się na to społeczne przyzwolenie. Mam nadzieję, że to kwestia kilkunastu lat, że wkrótce te wszystkie sztywne i sztuczne podziały na macho i domową kurę będą passé, że będzie po prostu zwykłym obciachem tak w ogóle mówić i myśleć.

W jednym z wywiadów L. Lichota wyznaje też, że sam płacze... gdy ogląda bajki razem ze swoimi dziećmi: Nataszą i Kajetanem.

- Wzruszam się przy bajkach, które od czasu „Shreka” robione są przez fachurów najwyższych lotów, ludzi doskonale wiedzących, jak i kiedy wycisnąć z człowieka łzę. Idę w to po całosci!



JULIA

Żona Stefana i matka małego Olka, na co dzień pracuje w sklepie z artykułami dla zwierząt.

Przed laty Julię i Stefana łączyła prawdziwa miłość. Później jednak żołnierz wyjechał na misję do Afganistanu. A gdy wrócił, domowe życie zamieniło się w horror. Wściekłość,

agresja, ciągle kłótnie - przez ostatnie miesiące Julia straciła nadzieję, że odzyska mężczyznę, który podbił jej serce... I w końcu zdecydowała się na rozwód - bojąc się o bezpieczeństwo swoje i syna.

W roli Julii – Dominika Kluźniak

Popularna aktora filmowa i teatralna, dwukrotnie nagrodzona Feliksem Warszawskim. Na małym ekranie zdobyła tysiące fanów dzięki roli w serialu "M jak Miłość", a na dużym dzięki popularnym komediom - "Wkręceniu", "Tylko mnie kochaj" i "Jak się pozbyć cellulitu".

- Mam szczęście, że co chwilę otrzymuję nowe zawodowe wyzwania. Nie muszę niczego wymyślać, ani planować - wyznaje z uśmiechem gwiazda. - Kiedy studiowałam, marzyłam o takim momencie: zapraszam wszystkich znajomych do kina, siadamy w fotelach, gaśnie światło, zaczyna się film, a na ekranie moje imię i nazwisko... Bardzo chciałam to zobaczyć. Spełniło się!

Jak wyglądały początki jej kariery i marzeń o aktorstwie?

- Miałam 16 lat, kiedy zobaczyłam film „Bulwar Zachodzącego Słońca” Billy’ego Wildera i porwała mnie scena, w której Gloria Swanson ubrana w suknię do ziemi powoli schodzi ze schodów. Wyobrażałam sobie, że to ja schodzę, budząc powszechny zachwyt... I wtedy pomyślałam, że aktorstwo jest nobilitujące – wspomina D. Kluźniak.

Gwiazda przyznaje jednak, że dziś stara się zachować w pracy umiar - ze względu na rodzinę.

- Najważniejszy jest dla mnie czas spędzany z bliskimi. Muszę też kiedyś ładować wyczerpane baterie.(...) Jestem obowiązkowa, kocham teatr, uwielbiam swoją pracę, mogę doskonalić każdy szczegół roli do upadłego i powtarzać scenę w nieskończoność. Niemniej od kiedy mam Julkę (pierwsza córka aktorki - przyp. red.), wiem też, że są sprawy ważniejsze od roli – siły trzeba oszczędzić dla dziecka - mówi artystka. I dodaje:

- Nie chcę, by woda sodowa uderzyła mi do głowy, ciągle nad tym czuwam. Bardzo nie chciałabym usłyszeć od kogoś: "Wiesz co, zmieniłaś się".

A jedno na pewno w życiu Dominiki się nie zmienia - od lat, za każdym razem, gdy przygotowuje się do roli... całuje teatralne deski.

- Nauczył mnie tego jeden z aktorów Teatru Współczesnego - zdradza aktorka. - To nie musi być oficjalnie, żeby ktoś widział. Mam wrażenie, i to mi się sprawdziło, że scena, którą traktuję osobiście, nie tylko jako podłogę, która ma mi służyć, oddaje coś od siebie. Gdy ją pogłaszczę i powiem dobre słowo, jest bardziej przyjazna. Coś w tym jest!

A co łączy gwiazdę z filmową Julią? Obie są matkami i dla dzieci są gotowe na każde poświęcenie. A poza tym artystka uwielbia to imię, gdyż... tak właśnie nazwała swoją pierwszą córkę.

- Julka jest moim kręgosłupem, drogowskazem, wszystkim. Ona daje mi życiową siłę. Pozwala trzymać się w trudnych chwilach i wskazuje na uroki codzienności - wyznała aktorka po narodzinach córeczki. - Z nią zauważam pierwszy listek na wiosnę i zatrzymuję się przy ślimaczku, którego nie widziałam ze dwadzieścia lat!(...) Nauczyła mnie też cierpliwości. Otworzyła takie jej pokłady, o które nawet siebie nie podejrzewałam.



OLEK

Kilkuletni Olek (**Feliks Matecki**), syn Julii (**Dominika Kluźniak**) i Stefana (**Leszek Lichota**), z trudem znosi kryzys w małżeństwie rodziców. Ma też swoje problemy – zakochał się w rówieśniczce, która ma wyjechać z rodzicami za granicę.



JAROSŁAW

Jarosław (**Piotr Głowacki**), inspektor sanepidu, szuka kobiety, która go pokocha, ale kolejne kandydatki odstrasza jego nieporadność. Sprawia wrażenie niezaradnego, ubiera się niemodnie, obecność przedstawicielek płci pięknej go onieśmiela,

ale to rozsądny, odpowiedzialny i wrażliwy facet. Tylko czy w końcu jakaś kobieta to dostrzeże?

W roli Jarosława – Piotr Głowacki

Zdobywca licznych nagród, w tym Orła (Polskiej Nagrody Filmowej) i Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego za rok 2013. Za każdym razem, gdy staje przed kamerami, tworzy niezapomniane kreacje ("80 milionów", "Dziewczyna z szafy", "Bogowie", "Wkręceni", "Hiszpanka", "1920 Bitwa Warszawska", "Dom zły", "Obywatel", "Disco polo")...

Pytany o swoją drogę do aktorstwa rzuca krótko:

- Chciałem grać, odkąd pamiętam, po prostu... Alternatywą było zostanie prezydentem!

W jednym z wywiadów aktor wyznaje:

- Jako dzieciak wychodziłem rano na podwórko, grałem przez cały dzień w piłkę i wracałem do domu wyczerpany, ale szczęśliwy. Myślę, że tak samo jak grałem w piłkę, tak teraz gram w teatr, w kino. Ta praca mnie nie męczy, nie kosztuje. Po prostu płynę. I dodaje, że na co dzień nie odczuwa nawet tremy.

- Kiedy pracuje się z radością i robi tylko to, co się rozumie, nie ma stresu występu, jest tylko ewentualnie ekscytacja przed przygodą lub spotkaniem z nowym człowiekiem.

W jaki sposób artysta przygotowuje się do kolejnych ról?

- W każdym człowieku jest coś, co dokąds zmierza, co go napędza. Jakieś uczucia, choćby pojedyncza myśl. I ja muszę odnaleźć właśnie tę myśl, dać postaci technienie, energię życiową.(...) Każdy z nas jest głównym bohaterem w swoim własnym życiu, więc każda moja postać, nawet epizodyczna, też jest główną postacią dla siebie - zdradza P. Głowacki.

A co łączy aktora z filmowym Jarosławem? Na pewno obaj wierzą w prawdziwą miłość. Piotr Głowacki od kilku lat jest szczęśliwie żonaty z Agnieszką Marek (również aktorką) i pytany o przepis na udany związek rzuca z uśmiechem:

- Kobieta i mężczyzna muszą po prostu być ciekawi siebie nawzajem, tak bardzo, że są w stanie cieszyć się tą ciekawością całe życie.

Sam - jako typowy romantyk - ozdobił nawet rysunkami zaproszenia na swój ślub.

- Był tam jelonek i sarenka, a dookoła wszystko podwójne - dwa orzeszki, dwie gąsienice, dwa motylki itd - wspomina aktor. - Jelonek mówi do sarenki: "Co myślisz o teorii splątania kwantowego?". A ona odpowiada: "A to ma coś wspólnego z nami?". Otóż tak! Uważam, że zanurzenie się w teorię splątania kwantowego w dużo większym stopniu niż wszystkie psychologiczne teorie pomaga ludziom przeżyć szczęśliwe życie w związku...



FILIP

Filip (**Paweł Domagała**) jest zupełnym przeciwieństwem Tomasza (Mikołaj Roznerski), którego zna od czasów szkoły średniej. Żyje z dnia na dzień, nie potrafi znaleźć dobrej pracy i nie przejmuje się tym, co będzie jutro. Jego beztroski świat zachwieje się w posadach, gdy dowie się, że Zosia (**Aleksandra Hamkało**), z którą spotyka się od trzech miesięcy, jest z nim w ciąży. Czy w końcu dojrzeje?

W roli Filipa – Paweł Domagała

Kabareciarz, aktor, wokalista... W ostatnich latach pracuje niemal non stop - i wciąż sięga po nowe projekty. W Kabarecie na Koniec Świata bawi widzów do łez, ale tysiące fanów zdobył też dzięki występom w popularnych serialach i w kinie ("Wkręcenie", "Dzień dobry, kocham cię", "O mnie się nie martw", "Wszystko przed nami", "Barwy szczęścia"), a do tego nagrał swoją pierwszą solową płytę, która w tym roku będzie miała premierę.

- Jest bardzo dużo dobrych aktorów, ale mało z nich ma szczęście. Ja akurat miałem szczęście! - rzuca z uśmiechem P. Domagała.

W pracy jest perfekcjonistą. Każdy ze swoich filmów ogląda kilka, a nawet kilkanaście razy - by wyłapać błędy i doskonalic warsztat. A do tego odważnie wyznaje, że jego ulubiony gatunek to komedie.

- Odkąd pamiętam, gdy było mi źle, oglądałem filmy, które często dodawały mi otuchy. Dlatego zostałem aktorem. Też chcę być dla kogoś inspiracją w trudnych chwilach.(...) Uwielbiam, jak widzowie się śmieją i choć na chwilę, dzięki mnie, mogą zapomnieć o swoich problemach - mówi aktor. *- Nie jestem typem artysty, który chodzi uduchowiony i chce sprzedawać ludziom prawdy objawione. Zostałem aktorem, aby dawać rozrywkę na wysokim poziomie. Taką w amerykańskim stylu.*

Paweł Domagała przyznaje też, że czasem przygotowuje się do nowej roli wspólnie z żoną, która również jest aktorką.

- Najwięcej w budowaniu postaci pomaga mi osoba, która jest taką moją wyrocznią, z której zdaniem najbardziej się liczę - czyli Zuza, moja żona. To jest osoba, z której rad naprawdę korzystam.(...) Jest fantastyczna. Dobrze się rozumiemy. Wszyscy mogą mi jej zazdrościć! - zdradza. *- Chodziliśmy razem na studia i już tam, jeszcze zanim zaczęliśmy być razem, wszystkie scenki odgrywaliśmy wspólnie. Także jest nam bardzo łatwo i nie mamy problemu, żeby cały czas grać razem, zarówno w teatrze jak i w kabarecie.*

A co łączy artystę z bohaterem, w którego wciela się w komedii "7 rzeczy, których nie wiecie o facetach"?

Filip na początku filmu odkrywa, że zostanie ojcem... I postanawia całkowicie odmienić swoje życie. Prywatnie, Paweł Domagała jest za to szczęśliwym tatą małej Hani. I dla niej również jest gotów na każde poświęcenie.

- Gdyby się zdarzyło, że mój zawód źle wpływa na relacje rodzinne, że moja córka nie ma ojca, to byłbym w stanie rzucić go. Byłem kiedyś kelnerem, jeszcze na studiach. I muszę być przygotowany na to, że jeszcze mogę nim być - mówi aktor w jednym z wywiadów.



ZOSIA

Dziewczyna Filipa. Zosia pracuje jako wychowawczyni w przedszkolu i naprawdę kocha dzieci. Ale gdy odkrywa, że jest w ciąży, wpada w panikę. Nie wie, czy Filip zdoła zaopiekować się rodziną - i waha się, czy powinna urodzić...

W roli Zosi Aleksandra Hamkało

Laureatka nagrody za najlepszy debiut na festiwalu Młodzi i Film w Koszalinie, gwiazda seriali "Lekarze" i "Komisarz Alex", w ostatnich latach często pojawia się też na dużym ekranie - m.in. w filmach "Big Love", "Sprawiedliwy" oraz "Discopolo". Niedawno dołączyła do obsady serialu „Na dobre i na złe” w roli Julii Burskiej.

- Kocham swój zawód całym sercem, mam do niego wielką pasję. Ale na swojej drodze muszę się zmierzyć jeszcze z wieloma wyzwaniami - mówi aktorka.

W wolnych chwilach uwielbia oglądać dobre filmy oraz gotować - i przez kilka lat prowadziła nawet bloga, na którym opowiadała o swoich pasjach. A gdy już naładuje "baterie" w kuchni... przed kamerami jest prawdziwym wulkanem energii! - *Któryś z naszych profesorów kiedyś mówił, że psim obowiązkiem aktora jest mieć trzy razy wyższy poziom energetyczny niż ludzie na widowni. Nieważne, co grasz, nawet jak siedzisz i milczysz, to energia musi być wyżej. Bo ludzie muszą chcieć na ciebie patrzeć - zdradza A. Hamkało.*

A sama na scenie i przed kamerami spędziła już... niemal ćwierć wieku! W pierwszej reklamie zagrała jako trzylatka. Później występowała za to w teatrze w Łodzi - dzięki ojcu (Józef Hamkało - przyp.red.), który również jest aktorem. I dziś wspomina:

- Na planie spędzałam czasem pół wakacji i... było świetnie. Nikt mi nie zrobił krzywdy, nie noszę w sobie żadnej związanej z tym traumy. Miałam swój alternatywny świat, "czarodziejski ogród" – z tym, że w przeciwieństwie do innych, ten mój był prawdziwy.

- Teatr zza kulis robi wrażenie. Barwne stroje z różnych epok, pomieszczenia z rekwizytami, scenografia. Jest zawsze cicho, tajemniczo i nieco metafizycznie - dodaje gwiazda. - To była odskocznia od codziennego życia dziewczynki, wizyta w zupełnie innym świecie, świecie dorosłych. I przede wszystkim świecie ciężkiej pracy.

A co łączy Aleksandrę z filmową Zosią? Bohaterka, w którą wciela się aktorka, poznaje sympatycznego Filipa (Paweł Domagała)... i niemal od razu zachodzi w ciążę. A młoda gwiazda, która już od kilku lat jest mężatką, też wkrótce zostanie mamą.



ANDŻELA

Seksowna "gwiazdka", którą producent chce zamienić w prawdziwą piosenkarkę. A cudotwórcą, który ma tego dokonać, jest Kordian...

W roli Andżeli – Barbara Kurdej-Szatan

Zdobywczyni Telekamery 2015, gwiazda serialu "M jak Miłość" i komedii "Wkręcenie 2", a do tego słynna "blondynka z reklamy"... Ma talent, energię i przed kamerami daje z siebie dwieście procent normy. A jej kariera to jedna z największych niespodzianek polskiego showbiznesu ostatnich lat.

- Dla mnie sukces to spełnienie zawodowe. Chcę grać - jak najwięcej i jak najlepiej. Na tym naprawdę mi zależy - mówi Barbara Kurdej-Szatan.

Tym razem aktorka wcieliła się na ekranie w Andżelikę - seksowną "gwiazdkę", którą producent chce zamienić w słynną piosenkarkę... choć dziewczyna ma więcej urody niż talentu. A nowa rola okazała się dla niej prawdziwym wyzwaniem - bo Andżelika musiała podczas nagrań fałszować. Tymczasem Barbara Kurdej-Szatan jest świetną wokalistką i wspólnie z zespołem Soul City wzięła nawet udział w programie "X Factor".

- Od dziecka pasjonuję się muzyką, skończyłam szkołę w tym kierunku. Moja mama była dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury, dzięki czemu w dzieciństwie spędzałam całe dnie na próbach przed opolskim festiwalem. Widziałam największe gwiazdy trochę z innej strony, przyglądałam się, jak pracują, co mówią muzykom, co ich drażni. To było bardzo inspirujące. A zainteresowanie aktorstwem przyszło później, pod

koniec liceum - wyznaje artystka. - Muzyka jest i będzie dla mnie bardzo ważna. Mam nadzieję, że uda mi się łączyć te dwa światy.

A co gwiazda ma z Andżeliką wspólnego? Na pewno optymizm i energię!

- Lubię ludzi, lubię poznawać, wychodzić, rozmawiać, jestem towarzyska. Chcę być tu i tam, wszędzie. Tak jest od zawsze, od najmłodszych lat pędzę przez życie. Oczywiście czasami potrzebuję chwili na wyciszenie, ale nie należę do samotników - rzuca z uśmiechem B. Kurdej-Szatan. - Moja mama twierdzi, że zawsze byłam szalona i wolna. Nie lubię, jak ktoś mi coś narzuca, zakazuje, twierdzi, że się nie uda. Trzeba próbować i już!



MONIKA

Atrakcyjna trenerka z klubu fitness, modelka i początkująca aktorka. Lubi flirt, dobrą zabawę - a gdy jakiś mężczyzna się jej podoba jest gotowa na wszystko, by trafił do jej sypialni...

W roli Moniki – Joanna Opozda

Młoda aktorka, absolwentka PWST we Wrocławiu, która sympatię widzów zdobyła

dzięki roli w serialu "Pierwsza miłość".

- Zawód aktora jest ciężki i wymaga poświęceń, ale kocham swoją pracę i nie zamieniałabym jej na żadną inną - mówi artystka.

W jaki sposób Joanna przygotowuje się do aktorskich wyzwań?

- Roli nie da się tak po prostu "nauczyć", to jest coś, na co trzeba poświęcić dużo czasu. Postawić sobie konkretne pytania - i próbować, próbować, jeszcze raz próbować - zdradza gwiazda. I od razu dodaje:

- W teatrze próby często trwają od rana do późnej nocy. Ale w filmie jest trochę inaczej - nad wszystkim czuwa reżyser, który daje ci uwagi i podpowiada. Mówi, co jest dobre, a z czego należy zrezygnować.

A tym razem aktorka wciela się przed kamerami w seksowną Monikę - modelkę i trenerkę fitness, która... ma ochotę na romans z filmowym Tomaszem (Mikołaj Roznerski). Co łączy obie dziewczyny? Na pewno modeling, bo Joanna zaczęła karierę w świecie mody już jako nastolatka.

- Mając 16-17 lat wyjechałam na kolonie z koleżanką do Saint Tropez. Ostatniego dnia, gdy wybrałam się do

sklepu po bulki, zaczepił mnie paryski fotograf - Karl Dickenson - i zaproponował sesję zdjęciową. Zgodziłam się i od tamtej pory pracuję jako modelka – mówi J. Opozda.

- W modelingu najlepiej wspominam właśnie podróże: Szanghaj, Pekin, Mediolan, Ateny, Paryż... Cudowne wspomnienia, których nikt mi nie odbierze! - dodaje aktorka.